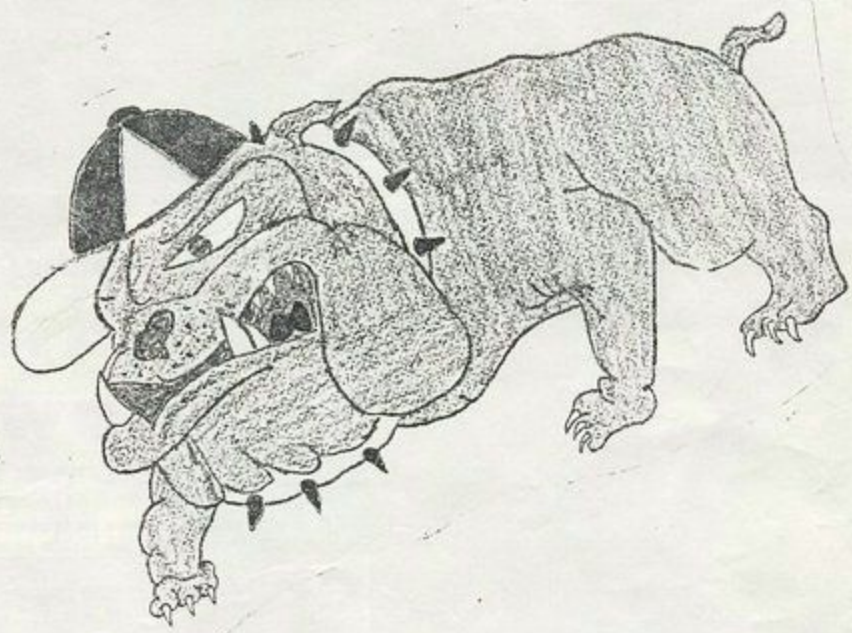


# LECHIA GDAŃSK



**BKS**

Gdańsk

**WKS**



Niestety, nie obyło się bez awantur na trybunie zajmowanej przez kibiców Lechii i policję. Powodem „akcji” policji była paląca się flaga.



czeka na Ciebie



Wiosenne lanie na stadionie Bałtyku i...

Dworzec PKP we Wrzeszczu, ok. godziny 15.00. Kilkudziesięciu policjantów ze spokojem konsumuje zakupione w pobliskich barach zapiekanki i hot-dogi. Pod czujnym okiem stróżów porządku beztrząsco śpi sobie na dworcowych ławeczkach kilku "zmęczonych" dżentelmenów. Niepewnie poruszający się mężczyzna zbliżył się do funkcjonariuszy, ale jego próba nawiązania konwersacji z policjantami zakończyła się okrzykiem jednego z nich: Do domu!

Mężczyzna nawet nie próbuje ukryć zdenerwowania. Mocno opuchnięta skroń od razu rzuca się w oczy. Kilka minut po przerwie w sektorze zajmowanym przez sympatyków Lechii rozpoczęły się rozróbki. Jednak nie ślad po policyjnej palce jest głównym powodem wzburzenia Krzysztofa Umęckiego.

"Siedziałem razem z moim synem, 10-let. Pawłem. W trakcie zajęć policja biła bez ośmiętnienia. Zasłoniłem syna własnym ciałem. Widząc nacierającego funkcjonariusza krzyknąłem: Chcesz uderzyć dziecko! W tym momencie otrzymałem cios pałką w twarz".



700 policjantów, wybite szyby i... to wszystko

# Derby za stadionem



Policja (bibił, jarył, gonila) jak mogła szukających „dymów” kibolów.

Fot. I. Awakumowski

(Inf. wł.) Derby w Gdyni Arka — Lechia, tradycyjnie już wywołały niemałe emocje, nie tylko wśród kibiców piłki.

Sam mecz nie rozegrał się, a policjanci zablokowali wejście na stadion. W tym czasie kibice zaczęli wywoływać „dymy” z papierosów i świeczek. W tym czasie policjanci zaczęli używać gazu łzawiącego.



Na stadionie było w miarę spokojnie.

PIKARSKIE derby Arka — Lechia zaczęły się już kilka dni wcześniej. Od dawna czyni przygotowania organizatorzy meczu i kibice, którzy nadawali za poprzednio na stadionie HTM Arki w niedzielę, wszak wisła nad nimi widniała zakaznica stadionu. W pracach „sztobowych” działaczy HTM wzięła udział gdańska i gdynska policja. Piłkarze obu drużyn łokcie od piwnego czasu rozmyślali na temat tego meczu. W tajemniczości powiadał, że były nawet próby porozumienia się między sobą kolegów z boiska przed tym meczem, wszak gdy nagle walczą o głowę byt, a

lechia o przysławową... czapkę gruszek. I wreszcie kibice obu zespołów od dawna przygotowywali scenariusz swoich działań, nie tylko na stadionie ale także poza nim...

Na szczęście po raz kolejny na wysokości zadania stanęła policja, która ograniczyła do minimum wybrki kibiców w szalikach biało-zielonych i żółto-niebieskich.

Lechia i Arka wyznaczyli sobie zbiórki już o godz. 10.00 rano w Sopocie. Stamtąd udali się grupą prawie tysiączną do Gdyni. Rozbiło kilka butelek na chodniku. Jedną szybę wystawową w sklepie. Arkowcy miał

„czekać” na kibiców Lechii na kolejowym nasyple w okolicy giełdy arłowskiej.

Policja udaremniła niebezpieczne praktyki rzucania kamieni w stronę jadących kolejek SKM. Na każdej niemal stacji były zwarte i gotowe oddać ty przewęż.

Na stadionie był ogólny spokój, poza jednym łaniem wody z policyjnej polewaczki, kiedy prawie 2 tysiące ludzi zwróciło się do szturmowania bramy głównej stadionu, wobec bez porządku, otworzył jedną z tej furtek, przez którą wypuszczano na obiekt kibiców Lechii.

...ZA STADIONEM str. 8

Cóż niespokojnej było na widowni. Na murawę leciały jakieś przedmioty, była też butelka. Pokazywały się świetlne race. Arbiter z Wrocławia zapowiedział, że kolejny wybrki zakończy się przerwaniem meczu. W 55 min. z sektora zajmowanego przez fanów Arki poleciała cała seria świetlnych rac. Murawa była w ogniu i dymie. Sędzia Pyzałka zabrał więc piłkę i chciał iść do szatni. Na szczęście dał się ubłagać i dał szansę gospodarzom, aby w kilku minutach przerwy zaprowadzili na stadionie spokoj.

Osiem tysięcy sympatyków Arki i Lechii (ale futbolu również) stawiło się wczoraj na „gdynskim” stadionie. Oprócz nich kilkuset policjantów, funkcjonariusze straży miejskiej, porządkowcy, opozycyjnych milicjantów. „kopanej” ulokowano po przekątnej. Arkowców tradycyjnie na „górze”. Lechistów obok trybuny honorowej. Dodatkowo w tej części zamontowano ławki. Na wszelki wypadek. Wiadomo co się dzieje na polskich stadionach.

# skie „derby” kach Gdyni

cz okazał się widowis-  
od przeciętnym, by  
z nudnym. Tym bar-  
nie zanotowano w

nim ani jednej bramki. A wia-  
domo, gol to sól futbolu, bez  
niego trudno o pasjonujący  
spektakl.

Na stadionie było spokoj-  
nie, jeśli za spokój przyjmie-  
my stek ordynarnych prze-  
kleństw, które mijały na sę-  
bie sławna „górką” i biało-  
zielona część trybun. O pe-  
tardach, które eksplodowały  
co pewien czas, nie wspomni-  
ając. Dziwić się temu mo-  
gą jedynie ci, którzy na sta-  
dionie nie byli, bowiem praw-  
da jest prosta — kilka setek  
policjantów, w pełnym ryn-  
sztunku, budziło respekt ban-  
dziorów. Gorzej było poza  
stadionem. Przed meczem na  
liczono w wagonach kolejki  
podmiejskiej strat na prawie  
20 milionów, dwóch pijanych  
szalikowców trafiło do iz-  
by wytrzeźwień.

Najgorzej zaczęło się na  
ulicach w okolicach Ejsmon-  
da po spotkaniu. Niedosyt,  
rozczarowanie, bo przecież  
nikt nie wygrał, wywołały  
dodatkową falę frustracji fut-  
bolowej żuli. Zaatakowali oni  
stojące na ulicach samocho-  
dy. Wybijano szyby, dziura-  
wiono opony.

Mecz zakończył się o godzi-  
nie 14.00. Parę minut po



Fot. Maciej Kosycarz

(Dokończenie na str. 21)

Derby bez bramek i z opóźnioną zadymką

## Chuligańskie

(Dokończenie ze str. 1)

18.00 zatelefonowaliśmy do of-  
ficera dyżurnego Komendy  
Wojewódzkiej Policji w  
Gdańsku. Niestety, przed-  
stawiciel stróżów prawa nie  
nie wiedział o tych zajściach.  
Godzinę później nadkomis-  
arz Krzysztof Kulka wyjaśnił  
nam, że co innego sły-  
sząc, a co innego posiadając  
dokumenty potwierdzające  
zdarzenie. Znaczyło to, że o-  
wych dokumentów nadal nie  
było, a przecież upłynęło 5  
godzin od demolowania sa-  
mochołów. Odległość z Gd-  
ni do Gdańska jest dość  
powszechnie znana. Przy tej

szybkości przekazywanych  
informacji pełna wiadomość  
może uzyskać dzisiaj.

ACH

Niektórzy z funkcjonariuszy  
policji zapominają, że  
oprócz nich na meczach pra-  
cują również dziennikarze.  
Nasz fotoreporter, wykonują-  
cy zdjęcia na peronie kolejki,  
został celowo uderzony  
otwartą dłoń w obiektyw a-  
paratu przez jednego z funk-  
cjonariuszy. O tym, że nie  
było to przypadkowe zda-  
rzenie świadczy wydane, w  
chwili później, polecenie  
„patowania” dziennikarza, do-  
czego na szczęście nie do-  
szło, prawdopodobnie dzięki  
obecności tuż obok ekipy te-  
lewizyj gdańskiej.

(mk)





# BĘDĄ DERBY!

W ubiegłym roku na stadionie Arki policja panowała nad sytuacją. Jak będzie teraz?

Fot. Jarosław Rybicki

## Mecz jak wojna

Dzisiaj o godz. 17 zmierzą się w Gdyni piłkarskie jedynastki Arki i Lechii. Gdańska policja ogłosiła pełną mobilizację.

Na stadionie Arki będzie ponad 500 policjantów, co najmniej dziesięć psów policyjnych i brygada antyterrorystyczna - zapowiada nadkomisarz Roman Dorawa, naczelnik

Wydziału Prewencji KWP w Gdańsku. - Zmobilizowaliśmy siedem kompanii jednostek prewencji. Tym razem nie było jednak potrzeby ściągania sił spoza województwa.

Bezpośrednio przed meczem stadion zostanie skrupulatnie przeszukany. Kibice z Gdańska przyjadą do Gdyni specjalnie podstawionymi przez PKP pociągami.

Mecze w Gdyni z Arką są zawsze trudne dla policji - nie kryje R. Dorawa. - Po prostu gdańscy kibice maszerują przez samo centrum miasta. Naszym sukcesem będzie, jeżeli, tak jak udało się w latach ubiegłych, nie dopuścimy do bezpośredniego starcia obu stron.

(aks)

"Derby jak derby - rządzą się swoimi prawami. Kto jest mocniejszy psychicznie ten wygrywa".

Senza 11043  
KLUB SPORTOWY "LECHIA" GDAŃSK  
ULGOWY  
Cena 25 000 zł  
ARKA GDYŃA  
Bil. zachowac do kontroli



## Dzisiaj derby!

Jeszcze drugiego derby Trójmiasta Arka Gdynia-Lechia Gdańsk elektryzują miejsce-ka Gdynia kibiców. Nie tylko zresztą ich, ale również wycich kibiców. Nie tylko zresztą ich, ale również wycich kibiców. Nie tylko zresztą ich, ale również wycich kibiców. Nie tylko zresztą ich, ale również wycich kibiców.

PS. Wzorowa postawa kibiców na stadionie okazała się zwyczajną zastłą dymną. Wracając do domów chuligani pokazali co potrafią. kj

# BY:

## Lechia pokonała Arkę 3:2

### Lechia Net

Na stadion przy  
czu przybyło 8 tys. kibiców. Nie za-  
wiedli się. Po szybkim i emocjonu-  
jącym meczu Lechia Gdańsk pokona-  
ła Arkę Gdynia 3:2 (1:0).

# Znów rozróżba...

**T**O były ważne derby. Każde są ważne, ale te decydowały o dalszym losie Lechii. Gdańszczanie pokonali Arkę 3:2 i nadal mają szansę na ligową prolongatę. Mecz miał swoją dramaturgię, nastroje zmieniały się jak w kalejdoskopie. Raz radość panowała w sektorze zajmowanym przez Arkę, raz oży-

wiały się trybuny z sympatykami Lechii. Był to dobry mecz, prawdziwe piłkarskie widowisko. Gdyby nie bandy zdżiczalnych mlókosów, którzy zamienili stadion w pole walki ze specjalnymi oddziałami policji, mogło być przyjemnie i piknikowo. A tak nalykaliśmy się dymu ze świec dymnych i gazu łzawiącego. Do-

brze, że tym razem policjanci zabrali ze sobą pały, bo to jedyny argument w kontakcie z szalikowcami!

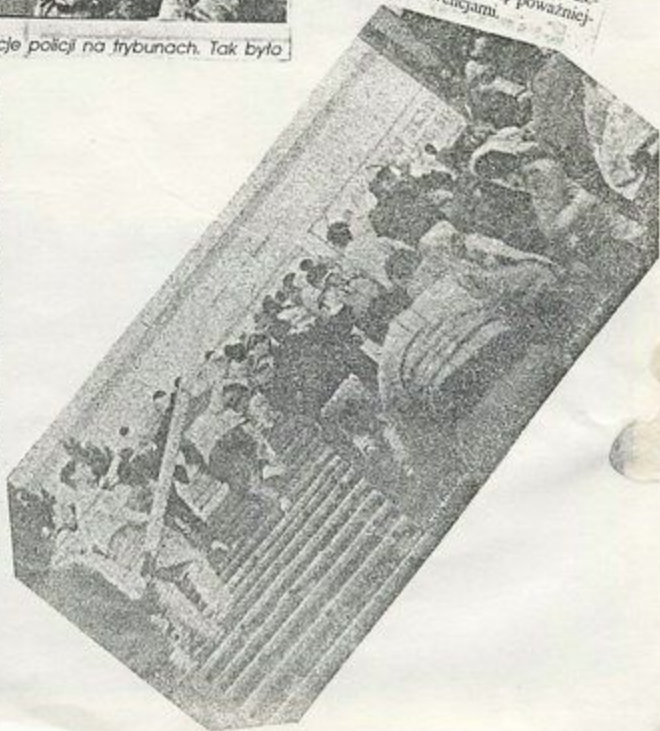
### Derby na boisku i trybunach



Do stałego repertuaru trójmiejskich derbów weszły interwencje policji na trybunach. Tak było również podczas sobotniego meczu Lechia-Arka.

# Spokoijnie to tygrysty

Nie popisywały się kordony policji mające zapewnić bezpieczeństwo. Brak zdecydowania w stosunku do rozwydrzonych pseudokibiców Lechii mogli zakończyć się poważniejszymi konsekwencjami.



# Jak zwykle po derbach...



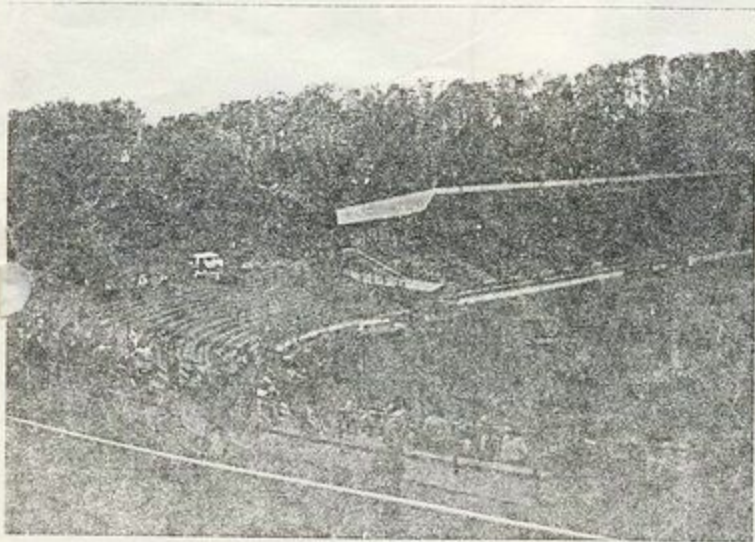
Fot. W. Lendzion

**T**ym razem na stadionie Arki, pomimo licznego grona rozkrzyczanych biało-zielonych i żółto-niebieskich „kibiców” ekscesów większych nie było. Oficer dyżurny komendy gdyńskiej skrupulatnie podał nam liczbę rzuconych świec dymnych i petard. Lechiści rzucili ich 17, a gdynianie 10. Kto to liczył!!! W sprawozdaniu gdyńskiej policji

odnotowaliśmy fakt, iż organizatorzy meczu derbowego znowu nie dopełnili swoich obowiązków. Wpuszczono znaczną liczbę wyrostków z alkoholem. Butelki rzucono na policjantów.

Ze strony policji obstawa stadionu i odizolowanie „rywali” nie budziło zastrzeżeń. Rozwydrzeni nastolatkiowie byli logicznie usytuowani – nie mieli zatem szans na bijatykę stadionową.

Po meczu natomiast nawaliła policja. Od lat mamy w kółko taki sam obraz. Z raportu policji gdyńskiej: wybito 24 szyby w mieszkaniach prywatnych, 9 w samochodach, w pociągach SKM pocięto siedzenia, wylamano drzwi i naturalnie wyłuczono szyby w oknach. Na stacji Sopot potłuczono szkło w gablotach. Hamowanie i wstrzymanywanie ruchu pociągów to już rzecz normalna. Policja zatrzymała 15 krewkich młodzieńców, 8 odwieziono (w Gdyni) do izby wytrzeźwień, 1 wniosek skierowano do kolegium za wyjątkowe wybryki. 1 nieletni znalazł się w policyjnej izbie dziecka za czynną napaść na policjanta, 2 nieletnich odpowie z art. 18i kk – wnioski otrzymają rodzice. Naszym zdaniem – a bacznie obserwowaliśmy działania pomoczone policji – nie były one absolutnie przemyślane. Niemal na naszych oczach tłuczono szyby w samochodach przy stadionie. Zostawiamy to do przemyślenia panom komisarzom. A jak mają być tak nédzne, nudne i mało widowiskowe mecze to lepiej zaorać stadion...



KLUB SPORTOWY „LECHIA” GDYŃSK  
 ULGOWY Cena 25.000 zł  
 1 Barikada Gdynia  
 Kwartalnik